

Znowu zaczynam historię o niczym i powiesz tak, wiem
Nie dotykam przyczyn, nienawiść mnie tylko napędza do scen
Dlaczego to wszystko tak głupie, wtórne, bez sensu i opcji
Stąpam za lekko, bo ogień wypalił mi piętno w sercu; Anthony Ho
pkins
Jak patrzą z boku, to mówią: lepiej popracuj nad swoim
Bo ranki bez sugestii, presji, finezji, samotni w amnezji, wry
li to sobie na skroni
Nie, nie przez pryzmat ich, lecz z drugiej strony
Nie dam żadnego powodu, by poznać siebie, to nic, że się boisz
Cienie na ścianie i wjazdy na banie, kontynenty zmartwień na na
szej posesji
Zabieraj mnie tylko w miejsca, których nie znamy bez mapy, odet
chnij
Jak skaczę daleko, jak biegnę po sedno i nie mam ochoty na żal
Jak nie śpię, to myślę, jak wierzę, to słabo, jak mierzę wysoko
, jak czynię to zadość
Masz mnie dość dopiero teraz, brawo
Kiedy wyglądam słabo, to dzień jak co dzień
Wyrzuc paragon za poprzedni miesiąc, ja lecę po swoje
Bez klasy, lecz nie mam już czasu na realizację nieswoich uroje
ń we dwoje
Jak na głupoty, za które płacę do dziś
Gdy mam kłopoty, trwam samotny jak liść
Lokalny shit, który mi spadł gdzieś tu wczoraj
Był na dywanie, skręcam gibona (a jak!)

Nie! Nie, nie, że jestem ponad
Ale daj mi chwilę, bo prawie nie pamiętam wczoraj
Było takie jak dzisiaj
Tylko zapomniałem o tym napisać
Cienie na ścianie i wjazdy na banie, procenty, mieszkanie, mili
gramy w gramie
I nic mi nie zgadza się bardziej niż Ty, bardziej ni Ty, bardzi
ej niż Ty
Tak myślę, gdy wracam i widzę, że jesteś gdzie indziej
Nie wierzę, że przyjdiesz i będziesz normalna, jak nie jest ni
kt
Cienie na ścianie i wjazdy na banie, procenty, mieszkanie, mili
gramy w gramie
I nic mi nie zgadza się bardziej niż Ty, bardziej ni Ty, bardzi
ej niż Ty
Tak myślę, gdy wracam i widzę, że jesteś gdzie indziej
Nie wierzę, że przyjdiesz i będziesz normalna, jak nie jest ni
kt
To niemoralne, zmieniać opinię po każdej sugestii
To pojebane, nie śpij, odpływam w oparach amnezji